Nr. 266. Kraków, sobota 21 września 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

„WIELKI KRAKÓW“.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 20 września.

Na wczorajszem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła projekt przyłączenia 12 gmin podmiejskich do Krakowa, projekt, który ma być sejmowi przedłożony jeszcze w tej sesyi. Posiedzenie Rady trwało od godz. 5½ do 10 wieczór.

* * *

Prezydent **dr Leo** zagaił obrady obszernem przemówieniem, w którem podniósł znane już ze sprawozdania komisyi momenty sprawy rozszerzenia Krakowa. Co do finansowej strony tej sprawy oświadcza prezydent: Wobec gmin podmiejskich nie wzięliśmy na siebie żadnych zobowiązań, którychbyśmy dotrzymać nie mogli. Mieszkańcy tych gmin nie mogą mieć przesadnych nadziei, znając finansowe stosunki Krakowa, nie mogą chcieć, żebyśmy w anormalnie szybkiem tempie w ciągu paru lat przeobrazili te zaniedbane gminy na przedmieścia Krakowa, o takich samych urządzeniach jak Kraków; jeżeli subwencyi od rządu nie dostaniemy, to spełnimy swój obowiązek w ten sposób, że damy tym gminom we wkładach gospodarczych i kulturalnych dwa lub trzy razy tyle, ile one obecnie na te cele wydają i porządną administracyę. Muszę przestrzedz mieszkańców tych gmin, żeby się nie oddawali iluzyom, jakoby się wszystko dało zmienić z dnia na dzień. Gminy te będą wymagały długoletniej mozolnej pracy, do której jednakowoż jesteśmy gotowi w miarę możności finansowej, bo czuwać będę nad tem, aby nie została narażona na szwank równowaga finansowa miasta.

Następnie prezydent poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu radcy drowi Maurycemu Horowitzowi, podnosząc jego gorliwość i sumienność, z jaką pracował dla dobra miasta, które gorąco miłował.

Referent sekretarz prezydyalny dr **Sikorski** skreślił historyę akcyi przyłączenia gmin sąsiednich. Następnie omówił spodziewane dochody i wydatki, jakich z terytoryów przyłączonych można się spodziewać, oraz wykazał wydatki jednorazowe, jakie na najpilniejsze inwestycye, jak drogi, bruki, kanały, szkoły, oświetlenie itp. wykonać będzie należało — na to potrzeba kwoty 2,374.670 K.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Radca **Daszyński:** Dla nikogo nie może ulegać wątpliwości, że sprawa, nad którą dziś obradujemy, jest dla miasta epokowa. Dlatego jest obowiązkiem każdego z nas, nawet gdyby życzliwie patrzył na przedłożony nam projekt, rozważyć krytycznie wszystkie szczegóły pro i contra. Nie można bowiem oprzeć się uczuciu niepewności co do przyszłości miasta, a uczucie to ma źródło w konkretnych zjawiskach społecznych.

Stary Kraków, głodzony przez akcyzę, dręczony przez lichwę mieszkaniową i żywnościową, ten stary Kraków, który ma z roku na rok coraz to mniej popularny zarząd miasta, — bo w ostatnich czasach doznaje się coraz silniejszego uczucia rozgoryczenia wobec tendencyj reprezentowanych właśnie w prezydyum miasta, — ten stary Kraków zaczął tracić ludność i to najpożyteczniejszą, bo ludność pracującą, robotniczą. Jesteśmy świadkami ucieczki robotników z miasta do gmin, które mają teraz być wcielone do Krakowa.

Ta ucieczka odbywa się na koszt starego Krakowa, bo korzystają oni ze wszystkiego, co wartość Krakowa stanowi, mają Wawel i zabytki historyczne, teatr i szpital i 50 kościołów i koncerty i szkoły i pracę w Krakowie, ale mieszkają poza granicami miasta, w gminach, w których opłacają podatki bezpośrednie i pośrednie.

Mały obszar miasta i ścieśnienie rejonem fortyfikacyjnym uniemożliwiły normalny ruch budowlany w mieście i dzięki temu wybujała lichwa mieszkaniowa, która ogromnie przyczyniła się do spowodowania ucieczki mas poza miasto. To też przyłączenie gmin sąsiednich jest krokiem, który pod względem społecznym mieć będzie ogromne znaczenie. Obraz przyszłego Krakowa będzie się różnił zasadniczo od dzisiejszego Krakowa, mającego charakter więcej arystokratyczny; przybędzie bowiem 40.000 ludności robotniczej. Zrozumie więc każdy, że rozszerzenie Krakowa jest to zadanie wielkie, które należycie przeprowadzone, może być kiedyś przedmiotem dumy tych, którzy je przeprowadzili.

Uznaję doniosłość tego dzieła, ale właśnie dlatego mam obowiązek przyjrzeć się mu krytycznie.

Wystarczy rzucić okiem na mapę projektowanego Wielkiego Krakowa, ażeby się przekonać, że to dzieło chroma w wykonaniu: brak w nim Podgórza i Płaszowa. Brak tych dwóch gmin może mieć fatalne skutki w przyszłości. Proszę bowiem zauważyć, że Podgórze ma obszaru 5·48 km. kwadr., gmina Płaszów 4·88 km., obszar dworski Płaszów 2.84 km., razem więc 13·2 kilometrów. Co to znaczy dla Wielkiego Krakowa? Oto wszystkie projekty panów będą cierpiały na chroniczną grozę wyludnienia, bo 13 kilometrów, na których dziś mieszka 5000 ludności, to jest 2 razy tyle miejsca, co dziś ma Kraków, gdzie na niecałych 6 kilometrach mieszka 100.000 ludzi — a więc Podgórze i Płaszów przedstawiają dość miejsca, aby tam ludność miasta uciekała przed akcyzą, przed drożyzną, przed wysokiemi opłatami gminnemi, nie mając zaufania do zarządu miasta, który wycisnął nienawistne piętno na dzisiejszym Krakowie i na przyszłym Krakowie niezawodnie wyciśnie.

Jeżeli panowie zważycie, że Podgórze-Płaszów nie są od centrum miasta bardziej oddalone niż np. Prądnik lub Krowodrza; że Podgórze jest miastem przemysłowem, zamieszkałem przez ludność przemysłową i że zarząd Podgórza z pewnością zrozumie, że zadaniem jego jest opieka nad interesami tej ludności przemysłowej; jeżeli dalej zważycie, że w Płaszowie powstanie wkrótce ogromna kolonia kolejowa, przy której znajdzie się miejsce na całe mnóstwo kramarzy, kupców, rzemieślników — to przyznacie, że to nie urojona obawa, ale że ucieczka ludności z Krakowa do Płaszowa i Podgórza może się stać przyczyną klęski i bankructwa wszystkich waszych planów! Jeżeli do tego jeszcze dodacie, że w Płaszowie ma powstać przyszły port krakowski — jeśli wogóle o tem jeszcze wolno mówić, jeśli nie straciliście panowie wszelkiej nadziei, że ustawa uchwalona przez parlament i sankcyonowana zostanie wykonaną — to zrozumiecie szkodę, jaka dla Wielkiego Krakowa wyniknie z nieprzyłączenia Podgórza i Płaszowa.

Wymknięcie się tych dwóch gmin jest zatem wielką klęską i dlatego należy usilnie pracować, by przecie umożliwić przyłączenie ich do Krakowa. Czy to będzie możliwe, tego dziś nikt nie może powiedzieć. I dlatego musi nas to bardzo niepokoić, gdy mamy na siebie brać odpowiedzialność za przyszłość Krakowa. Ucieczka bowiem ludności przed drożyzną jest to zjawisko żywiołowe, nad którem w żaden sposób nie będziecie panowie mogli przejść do porządku dziennego. Wszak już dziś Półwsie Zwierzynieckie ma tę ucieczkę, już tam się rośnie ono tak, jak powinno, już ludność ucieka stamtąd coraz dalej! Jeżeli rodzina robotnicza nie może wyżyć w mieście — to szuka siedziby tam, gdzie może znaleźć dach nad głową i kęs chleba; że ten dach tam jest dziurawy, że ten kęs chleba gorszy, to nie wstrzyma żywiołowego zjawiska ucieczki uboższej ludności przed drożyzną.

Oprócz tego niebezpieczeństwa musimy się jeszcze liczyć z faktem, że nie mamy przed sobą ani jednej pewnej cyfry Wielkiego Krakowa. Jeżeli panowie przeczytacie sprawozdanie komisyi i przeglądniecie w niem owe tabele i liczne cyfry — doznacie rozczarowania! Żadna cyfra tu nie jest dokładne, żadna nie jest skończona. Trzeba dopiero od nich mozolnie odciągać rozrzucone cyfry Podgórza i Płaszowa. A i tak jeszcze nie można dojść do cyfr rzeczywistych. Za podstawę bowiem służył przy tych studyach budżet z r. 1902, absolutnie niczego nam nie mówiący w r. 1907 lub 1908. Tak relatywna jest zatem wartość tych cyfr, że wprost nie wiadomo, co z niemi zrobić!

Jak bardzo są one niemiarodajne, jak ogromnie one wzrosły, niech posłuży przykład: wydatki na zarząd główny wynosiły w 1902 roku 606.000 K, w 1907 r. 744.000 K, wydatki na zarząd majątku gminnego w 1902 r. 77.000 K, w 1907 r. 99.000 K, dochody z podatków i opłat w 1902 r. 1,476.000, w r. 1907 1,928.000 K. Żadnego prawa wzrostu tych cyfr nie można ustalić, jest on bowiem niejednostajny, w dochodach n. p. przyszły nowe podatki, jak tramwajowy itd. itd.

Naturalnie cyfry te były odpowiednie wtedy, gdy je zestawiano w r. 1904, by je rozdać radcom miejskim w r. 1905, ale dziś są przestarzałe i bez wartości. Proszę się przyjrzeć zmianom, jakie zaszły w tym czasie, a zobaczycie panowie, że dziś wszystkie wnioski, jakieby z tych cyfr wysnuto, muszą być fałszywe!

Wprost żal tego ogromu pracy, włożonego w te „studya nad Wielkim Krakowem“, które wskutek dwuletniego spóźnienia stały się prawie że bezprzedmiotowe.

Wszak w tym czasie przybyły nowe wydatki, jak n. p. zakład czyszczenia miasta, który kosztuje krocie, — o tem nie wiemy z cyfr z r. 1902. I będzie to piękny dowód ślepego zaufania ze strony panów radców do pana prezydenta, jeżeli panowie dziś zechcecie uchwalić z zawiązanemi oczyma tę największą od stuleci zmianę stosunków miasta.

Pod względem finansowym nie mogłem stworzyć sobie obrazu przyszłego Krakowa. Próba budżetu wspólnego roi się od dowolności. I tak Kraków ma z podatków bezpośrednich 1,951.170 K, z udziału w podatku osobisto-dochodowym 453.665 koron, razem 2,404.835 K podatków bezpośrednich, podatników zaś 6888. Gminy, które mają zostać przyłączone, mają podatków bezpośrednich 85.954 koron, podatku osobisto-dochodowego 26.545 K, razem 112.499 K, a 713 podatników! W tych gminach cyfry podatków i podatników są tak śmiesznie małe, że okazują one odrazu całą fantastyczność budżetu przyszłego Krakowa.

Okazują one, że mamy tam do czynienia z ludnością ubogą, wśród której niema ludzi bogatych, a nawet zamożnych!

Z góry widać, że budżet się nie pokryje. Budżet Krakowa w r. 1902 wynosił 2,373.000 K, budżet zaś gmin podmiejskich 312.000 K, a wedle podatków bezpośrednich powinien analogicznie wynosić 110.000 K!

Wedle umowy z gminami podatek domowo-czynszowy nie ma tam być podwyższony. A zatem głównym ciężarem, który spadnie na ludność tych gmin będą podatki pośrednie, konsumcyjne.

Cała struktura budżetu wykazuje, że podatki konsumcyjne będą tam jeszcze nienawistniejszą rolę odgrywały, niż w starym Krakowie.

Sama akcyza przynosi brutto 280.000 K, a mam to wrażenie, że będzie bardzo trudno ją znieść, skoro na samą tylko budowę rogatek wydatkiem ¾ miliona angażuje się miasto na szereg lat. Zajdzie z pewnością ten wypadek, wobec którego ze strachem stoimy, że drożyzna będzie w Wielkim Krakowie jeszcze większą niż w małym, a skoro otworem będzie stało Podgórze i Płaszów dla ludności uciekającej przed drożyzną, to kto wie, czy cały rachunek panów nie zawiedzie, czy zwiększenie Krakowa nie będzie tylko zwiększeniem drożyzny, nędzy i deficytu.

P. prezydent obrał wygodną dla siebie w obecnym momencie drogę: na wstępie zastrzegł się, żeby ludność gmin podmiejskich nie robiła sobie iluzyj, że coś dostanie. Co obiecuje jej pan prezydent po przyłączeniu? „Dobrą administracyę“! Nie wyobrażajcie sobie panowie, że ci ludzie znów tak tęsknią do tej „dobrej“ administracyi magistrackiej. Mieszkańcowi Zwierzyńca wszystko jedno, czy nim będzie „administrował“ pachołek gminny, czy magistracki. Obecna administracya jest dla ludności w każdym razie obojętna lub wprost wroga! Nie myślcie, żeby ludność robotnicza cieszyła się waszą administracyą.

Otóż zastrzegł się p. prezydent, że wielkomiejskie porządki będą do tych gmin wprowadzane w miarę możności. Jest to wygodne wzmocnienie się na drogę, zabezpieczenie się przed pretensyami, które będą tu upersonifikowane przez 13 nowych radców z tych gmin. Proszę się nie łudzić, że się zdołacie opędzić tym pretensyom: albo się jest miastem, albo wsią! I cóż odpowiecie, gdy ci ludzie powiedzą: „proszę teraz być Krakowem!“ — przecież akcyzę będą płacili, pretensye ich będą słuszne, bo część miasta musi inaczej wyglądać niż wieś podmiejska! Wprawdzie zastrzeżono brak obowiązku połączenia z wodociągiem miejskim na 10 i na 20 lat, ale wprowadzenie wodociągu uniknąć się nie da, bo nawet sprawozdanie powiada, że już w dwóch trzecich tych gmin będzie mógł być wodociąg wprowadzony. A jeżeli jakaś fabryka na peryferyi zażąda od was siły elektrycznej, będziecie ją musieli dać, ale koszta doprowadzenia będą większe, bo w przestrzeni pośredniej nie będzie nic! A są też rzeczy, których uniknąć nie będzie można, np. usunięcie owego śmierdzącego bajora na Grzegórzkach. Czy Wielki Kraków będzie mógł tolerować to gnijące bajoro? Będziecie sobie musieli powiedzieć: „noblesse oblige“. Bo jakże będziecie mogli którególkolwiek obywatela karać za nieczystość, jeżeli to bajoro stanowić będzie ciągły wyrzut śmierdzący dla zarządu miasta! Dziś tych wszystkich konieczności przewidzieć nie można, ale można przewidzieć wydatki ogromne, a dochody małe.

Proszę momentu drożyzny nie lekceważyć, bo ona właśnie nie wyludnia miasto. Drożyzna stanowi dziś tragedyę ogromną większości mieszkańców Krakowa. Bo nawet urzędnik, mający 4000 K pensyi, musi się liczyć z każdym centem! Mieszkania, które kosztowały przedtem po 350—400 złr., teraz kosztują po 550, 600, 650 złr. i więcej. Drożyzna mieszkań, węgla i żywności daje się szalenie we znaki ludności.

Inaczejby ludność Wielki Kraków przyjmowała, gdybyśmy jej nieśli z Wielkim Krakowem zniesienie akcyzy! Napozór dochód z akcyzy jest dla miasta tak niezawodny, uregulowany, ponętny, ale w rzeczywistości jest to objaw suchotniczy, który może pokrzyżować wasze wszystkie plany kulturalne i administracyjne! Proszę więc mojej rezolucyi, domagającej się zniesienia akcyzy, nie traktować lekceważąco, bo akcyza nieraz stanie na przeszkodzie urzeczywistnieniu planów Wielkiego Krakowa.

A jeżeli rzucicie okiem na mapę, zobaczycie tam oprócz linii akcyzowej, także linię rejonu fortyfikacyjnego. Co poradzi piękny plan zabudowania miasta, jeżeli za tą linią żadnej trwalszej budowli wznieść nie będzie można! Z tym konserwatyzmem wojskowym, z tą zaśniedziałością fachowców militarnych trzeba będzie stoczyć walkę na szerszej arenie politycznej, aby nowoczesny sposób budowania miasta umożliwić. Dopóki bowiem ogromne połacie gruntu będą bezpłodne, dopóty obietnice panów co do uporządkowania gospodarki budowlanej są bańką mydlaną!

A dalej proszę zważyć, że dwom Radom powiatowym będziemy musieli płacić haracz roczny, przez ile lat, niewiadomo. Krakowska Rada powiatowa żąda po 40.000 K przez 40 lat, co rok o tysiąc mniej. A wielicka, posiadająca sławną Kasę, żąda nadto objęcia „pro rata parte“ długu swej Kasy. Będzie to wynosiło krocie! I nawet nie wiemy teraz, ile! Powiadacie, że wszystko to zostawić sejmowi, a w sejmie p. prezydent i posłowie krakowscy dadzą się zgwałcić, muszą się dać zgwałcić, bo ani jednej konkretnej cyfry nie będą mieli za sobą, a przeciw sobie mieć będą tych wielmożów, którzy w Radach powiatowych rządzą i ogromną większość sejmu stanowią. Nie chciałbym, by się dali zgwałcić w sejmie, chciałbym, by mieli jakąś cyfrę, jako wyraz opinii Rady miejskiej. Wszak my bierzemy na siebie ciężary daleko większe niż dochody, a po przyłączeniu gmin do miasta same te gminy nie zaspokoją wydatków... a przecież je też gminy nie będą mogły...

Oprócz drożyzny przynosi Wielki Kraków gminom jeszcze kompletny brak praw obywatelskich. Przyzwyczailiście się tu,

że można tak rządzić ludnością, pozbawioną praw i ten sam system chcecie przenieść na Wielki Kraków. W gminach podmiejskich jest mieszkańców, posiadających minimum egzystencyi potrzebne dla opłacania podatku osobisto-dochodowego — **713**! Wedle cenzusu krakowskiego ma być **1357** wyborców w tych 12 gminach. I tym gminom chcecie przyznać **13** radców. A zatem jeden radca będzie tam przypadał na **55** ludzi, opłacających podatek od dochodu 100 K miesięcznie, a na 135 wyborców wedle cenzusu krakowskiego. — W Zakrzówku na 1600 mieszkańców będzie 44 wyborców, w Łobzowie na 1400 mieszkańców 34 wyborców, w Ludwinowie na 2100 mieszkańców 77 wyborców; w Krowodrzy zaś na 5100 mieszkańców 180 wyborców będzie wybierało 2 radców! Ośmielam się tutaj wyrazić przekonanie, że ci radcy będą takimi, jakimi ich zechcą mieć ich wyborcy. A prawo wybierania ich oddaje się już nawet nie jakiejś klasie, lecz wprost klice.

Wprawdzie pan Kosobucki uspokajał nas w komisyi, że to będą ludzie szlachetni, miłujący Kraków, uczciwi... — może, ale oni reprezentować będą interesy, — przypuszczam, że będą uczciwi, że łyżek stołowych żaden z nich nie kradnie, — ale tak samo będą niesympatyczni uprzywilejowani radcy z Zakrzówka, jak uprzywilejowani radcy z Krakowa. Ten jednak przywilej kliki, jaki tam chcecie wprowadzić, to już wprost skandal! Nie o majątek tam idzie, bo co to za majątki, nie o inteligencyę, bo co za uczeni mieszkają w Krowodrzy, ani też o rzemiosła tam nie idzie, bo cóż tam są za rzemiosła, — tam o nic innego nie idzie, jak tylko o przywilej kliki!

Naturalnie, możecie panowie powiedzieć: jeżeli socyalista mówi, że to jest niesprawiedliwość, to właśnie trzeba to zrobić. (Wesołość). Ale zważcie, że ci reprezentanci gmin przyłączonych z natury rzeczy w tej Radzie wciąż będą przeciw wam...

Poseł dr **Staniszewski**: Dlaczego „wam“? Wszak pan z nami będziesz głosował.

Tow. **Daszyński**: Raz z wami, raz z nimi.

Dr **Staniszewski**: Więc powinieś pan mówić „nam“.

Tow. **Daszyński**: W każdym razie jako „beznarodowy“, „bezreligijny“ itd. nie mogę się identyfikować z wami i lepiej, że pozostaniemy osobno.

Otóż to może się na was zemścić, jeżeli tu takich 13 radców wprowadzicie. Może to dla was być wygodne tylko w takim razie, jeżeli tu zechcecie mieć reakcyę i stagnacyę, jeżeli zechcecie działać na tych 13 nowych radców sposobami ujęcia ich prywatnego.

Jeżeli chcecie naprawdę dzieła reformy wyborczej, kultury i postępu, to wprowadzenie tego rodzaju radców nie będzie korzystnem. Nie chcę podawać w wątpliwość ich uczciwości — wszyscy radcy są uczciwi (Wesołość) — ale ich charakter jako reprezentantów interesów, ich gospodarka rozpaczliwa, niechlujstwo, jakie wprowadzili w swoich gminach, sprawią, że będą oni czynnikiem wstecznym w tej Radzie. Stał się wielki błąd, że nie zrobiono już teraz reformy wyborczej. Możeście ich tem właśnie ugłaskali, wszak to było przedmiotem targu, ale był to targ niemoralny!

Mieliście czas na reformę wyborczą. W grudniu 1905 r. zebrała się komisya statutowa i od tego czasu przez 2 lata się nie zeszła!

Chcecie na razie zagospodarować przyłączone gminy po dawnemu: tu mała garść, tam mała garść — mała garść rządząca z Krakowa poda rękę małej garści z gmin podmiejskich i jeżeli nie będzie konieczności, nie zreformujecie prawa wyborczego, lecz rządzić będziecie ogromną większością mieszkańców. Na 40.000 dorosłych mężczyzn i kobiet tylko 8000 ludzi ma mieć udział w rządach. To, że ja tu jeden siedzę, to panów nie krępuje (Wesołość), nie przez robotników nawet jestem wybrany, lecz przez drobny handel i to właśnie daje miarę skandalu!

Panowie nie potrzebujecie się nawet lękać zniesienia przywilejów. Wszak zwyciężyliście przy powszechnem, równem prawie wyborczem, ale my, mając 3800 głosów w mieście i drugie tyle w gminach podmiejskich, nie mamy żadnego ustawowo zagwarantowanego wpływu na rządy gminy.

Gdy przyniesiecie tym gminom drożyznę i ciężary podatkowe, ludność tych gmin będzie patrzyła wrogo na Wielki Kraków, jak na szyderstwo, na wzgardę i ironię. Tambyście mogli mieć najlepszych sojuszników, gdybyście z Wielkim Krakowem przynieśli reformę wyborczą i zniesienie akcyzy. Ale wolicie władzę, chociażby ta władza wzbudzała tylko walkę, walkę i walkę.

Reforma wyborcza i zniesienie akcyzy są to czynniki nietylko polityczne i ekonomiczne, lecz głębsze: socyalne — i gdybyście je uwzględnili, opromieniłyby one chwałą dzieło Wielkiego Krakowa. W przeciwnym razie będą przedmiotem walki politycznej i społecznej. Jeżeli chcecie stanu walki, jeżeli chcecie posiadania Wielkiego Krakowa przez uprzywilejowaną garstkę — ja oburącz głosowałbym przeciw pomnożeniu drożyzny i bezprawia, przeciw przeniesieniu zaśniedziałych przywilejów poza rogatki!

Ale mimo że straciłem zaufanie do p. prezydenta, nie tracę nadziei, że siła konieczności zmusi p. prezydenta do przeprowadzenia tych żądań, jakie tu podniosłem, i tylko w duchu moich rezolucyj głosuję za Wielkim Krakowem.

* * *

W dalszej dyskusyi poseł dr Gross przeprowadził równie rzeczową krytykę projektu, bronili zaś projektu dra Lea pp. Konopiński i dr Bąkowski, a dr Łepkowski wygłosił całogodzinną mowę obstrukcyjną.

W głosowaniu wnioski mniejszości (Daszyńskiego, dra Grossa i dra Ignacego Landaua), że Wielki Kraków ma wejść w życie równocześnie z reformą wyborczą i zniesieniem akcyzy, odrzucono przeciw głosom samych wnioskodawców — a uchwalono wnioski komisyi i rezolucye tow. Daszyńskiego.

Polska partya socyalno-demokratyczna wobec sprawy szkolnej na Śląsku.

III.

Walka z utrakwizacyą.

Na Śląsku, gdzie cały kapitał, prawie bez wyjątku i wszystkie niemal urzędy znajdują się w ręku Niemców, gdzie mieszczaństwo jest oddawna zupełnie zniemczałe, znajomość języka niemieckiego, jeżeli nie jest konieczną, to w każdym razie jest potrzebną nawet chłopu i robotnikowi polskiemu. Lud śląski zanadto potulny, w każdym Niemcu widzi pana, a ponieważ nie jest pod względem narodowym hardy, więc chętnie posługuje się niemczyzną nawet wtedy, gdy ma do czynienia z Niemcem, umiejącym po polsku. Stąd pochodzi uległość ludu śląskiego wobec zakusów germanizacyjnych, skierowanych zwłaszcza przeciwko szkole. Ulubioną formą germanizowania, to jest niemczenia szkoły polskiej, jest jej utrakwizacya, to jest wprowadzenie do niej, obok języka polskiego, niemczyzny, jako języka wykładowego. Społeczeństwo polskie musi się oczywiście bronić przeciwko temu, lecz obrona ta jest czasami trudna i przykra, bo, jak już powiedziano, zwłaszcza chłopi na Śląsku, utrakwizacyi nie stawiają należytego oporu, a czasami ją nawet sami popierają. Otóż przeciwko tej zarazie utrakwistycznej, która w ostatnim roku wystąpiła niejako epidemicznie, wystąpił „Robotnik Śląski“ z szeregiem artykułów (w numerach 31, 32, 34 i 35), które zyskały powszechne uznanie, nawet w kołach fachowych pedagogów.

Nie znalazły one tylko uznania w prasie nacyonalistycznej polskiej, która o nich wprost zupełnie przemilczała.

„Niespodziewany zwrot“.

Natomiast umieszcza p. Franciszek Frydel, „najpopularniejszy człowiek na Śląsku“ według własnego odkrycia, w „Głosie ludu śląskiego“ następujący charakterystyczny pamflet:

„Niespodziewany zwrot. Socyaliści, którzy dotąd pod względem narodowym obojętne zajmowali stanowisko, przyszli wreszcie do przekonania, że wynarodowienie dzieci doprowadza do demoralizacyi ludu“. Przytoczywszy następnie wyjątki z naszej odezwy tegorocznej, robi p. Frydel z miną żaby podnoszącej nogę na widok jak konia kują następujące odkrycie: „A więc socyaliści zajęli nareszcie pod względem szkolnictwa to samo stanowisko, jakie my od samego początku zajmujemy“. Przykro nam bardzo, ale musimy rozwiać urojenia tego nadętego karzełka moralnego i politycznego i przypomnieć mu, że socyaliści polscy byli na Śląsku i pracowali w duchu narodowym i socyalistycznym wcześniej znacznie od p. Frydla...

Przypominamy wreszcie p. Frydlowi, że już rok temu napadła go taka sama megalomania, gdy donosił w swej nieczytanej gazetce o wyjściu naszej zeszłorocznej odezwy „Szkoła dla ludu“, w podobny zarozumiały sposób, jak to uczynił obecnie.

Nikczemność.

Na szczyt przewrotności i zawiści partyjnej wspiął się jednak niejaki p. Jan Szuścik, kierownik prywatnej szkoły polskiej, utrzymywanej przez „Tow. Szkoły ludowej“ w Boguminie-Dworcu. Napadł on w najordynarniejszy sposób w „Głosie ludu śląskiego“ na redaktora „Robotnika śląskiego“ i posła tow. Regera, jako na „wroga szkoły“, z tej przyczyny, że tow. Reger nie zgadza się z dzisiejszym systemem szkolnym, przeciwko któremu jednak protestują również wszyscy prawdziwie światli i postępowi nauczyciele. Pan Jan Szuścik wystawił sobie przez to bardzo smutne świadectwo moralne i jeszcze smutniejsze świadectwo jako pedagog i kierownik szkoły.

Lecz nie koniec na tem... Nikczemny i wstrętny paszkwil p. Szuścika przedrukował z „Głosu ludu śląskiego“ p. Zabawski w swoim „Dzienniku cieszyńskim“, mszcząc się w ten niski sposób za to, że „Robotnik śląski“ skarcił go niedawno po ojcowsku za trudnienie się stręczycielstwem do nierządu w dziale inseratowym „Dziennika cieszyńskiego“.

Oczywista rzecz, teraz cała prasa nacyonalistyczna polska powtórzy znowu skwapliwie chórem: „socyaliści polscy na Śląsku a na ich czele poseł Reger są wrogami szkoły“. I będą szczuć i ujadać, nie bacząc na to, że ci socyalni demokraci zrobili na Śląsku dla rozbudzenia świadomości narodowej ludu polskiego i wzmocnienia szkolnictwa polskiego w ciągu lat dwunastu co najmniej tyleż samo, co wszyscy patentowani patryoci razem wzięci przez lat pięćdziesiąt. I będą znęcać się nad nim, nie bacząc na to, że niemal wszystkie wyliczone powyżej artykuły i wszystkie odezwy nasze w obronie polskich szkół na Śląsku, odezwy o wiele skuteczniejsze od mdłego kwilenia narodowych eksradykałów i narodowych demokratów — pochodzą z pióra tego znienawidzonego i hańbionego tow. Regera... Ale, niechże się ucieszą! Ani partyi socyalnodemokratycznej, ani nikomu z nas nie uczyni to żadnej szkody ani uszczerbku.

Ślązak.

SEJM.

(*Telefonem*).

Lwów, 20 września.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10·20 przed południem. Odczytano szereg petycyi, poczem marszałek krajowy doniósł, że poseł Dunajewski zawiadomił go, iż z powodu choroby nie może brać udziału w obradach sejmu.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na szereg interpelacyi. Odczytano wnioski i interpelacye.

Z porządku dziennego

uzasadniał ks. Szponder wniosek: „Wzywa się rząd, aby przystąpił do upaństwowienia kopalń węgla, a zanim to nastąpi, użył bezzwłocznie ustawodawczych środków, celem oznaczenia cen węgla, odpowiadających kosztom eksploatacyi. Wniosek odesłano do komisyi górniczej.

Zniżenie podatku domowo-czynszowego.

Następnie wybrano do komisyi sanitarnej i przemysłowej posła Sarego, poczem przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wezwanie rządu, aby przy zamierzonej reformie podatku domowego zniżoną w klasie XVI taryfę podatku domowo-klasowego a wynoszącą kwotę 1 kor. 50 hal. zastosował do wszystkich domów mieszkalnych w Galicyi, składających się z jednej izby mieszkalnej.

Komisya podatkowa zaleca przyjęcie wniosku.

Poseł Abrahamowicz stwierdza, że sprawa ulg w podatku domowo-klasowym, a zwłaszcza w najniższych jego klasach od szeregu lat stoi na porządku dziennym usiłowań Koła polskiego, które postawiło w Radzie państwa odpowiedni wniosek i postarało się o poparcie tej sprawy w ministerstwie skarbu.

Poseł Kramarczyk wnosi, aby będące w obradach sprawozdanie zwrócić komisyi podatkowej z poleceniem, aby na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożyła projekt zmiany § 8 z roku 1902, aby domy o jednej izbie mieszkalnej opłacały rocznie 1 kor. 50 hal., a reszta domów bez względu na liczbę ubikacyj i materyału, z jakiego są budowane, opłacała najwyżej 3 korony rocznie.

Przemawiali jeszcze posłowie Stojałowski, Huryk i Stapiński, który wskazał na to, że w roku bieżącym egzekucye podatkowe były znowu bardzo uciążliwe dla ludności.

Wniosek odraczający posła Kramarczyka odrzucono, a przyjęto wniosek komisyi.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad

ustawą naftową.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabrał głos poseł Buynowski, który zarzucił ustawie, że tendencya jej jest kapitalistyczną i zgłosił poprawkę chroniącą prawa osób trzecich.

Członek wydziału krajowego Jahl omówił poszczególne postanowienia projektu ustawy i zwrócił uwagę na to, że ustawa wprowadza także czynnik autonomiczny, mianowicie tak zwane rady naftowe przy starostwach górniczych.

Poseł Kolischer widzi w ustawie potężny krok naprzód, aby zmniejszyć niebezpieczeństwo, grożące robotnikom w przemyśle naftowym, do jak najmniejszych rozmiarów. Przemysł naftowy musi być kapitalistyczny. Na przemyśle naftowym nie zarabia kraj, lecz obcy przemysłowcy, Rotszyldzi Guttmani itd.

Sprawozdawca Małachowski przyłącza się do wywodów posła Kolischera. Wyraża tylko wątpliwość, czy można słusznie twierdzić, że cały galicyjski przemysł naftowy jest bierny.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto poprawkę posła Buynowskiego, a następnie bez zmiany resztę paragrafów, oraz całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia po godz. 2 po południu, następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Kraków, 20 września.

Nowiny krakowskie.

Wielki Kraków. Wczorajsze uchwały Rady miasta w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich zostaną za kilka dni przesłane wydziałowi krajowemu, który wraz ze swym wnioskiem przedłoży je sejmowi celem uchwalenia odnośnej ustawy krajowej. Ustawa ta wymagać będzie sankcyi cesarskiej.

Celem przeciwdziałania niebezpieczeństwu zawleczenia cholery udał się magistrat do policyi o ścisłe przestrzeganie przepisów meldunkowych w hotelach i domach zajezdnych. Wobec tego organa policyjne przeprowadziły wczoraj rewizyę tychże zakładów.

Biuro inspektoratu przemysłowego zostanie z dniem 21 b. m. przeniesione z ul. Poselskiej na ul. Sobieskiego 1, parter.

Wykłady w Uniwersytecia ludowym im. A. Mickiewicza (Szewska 16, I. p.):

w sobotę 21 b. m. poseł dr Adolf Gross: „Projekt Wielkiego Krakowa;

w niedzielę 22 b. m. dr Zygmunt Leser: „Reforma administracyi krajowej“.

w poniedziałek 23 b. m. inż. Edmund Libański: „Miasta w rozwoju przemysłowym kraju“.

Bilety po 30 h i po 20 h do nabycia w biurze Uniw. lud. (Szewska 16, I. p., od 12—1 i 6—7). Początek o godzinie 7 wieczorem.

Aresztowanie rzekomej uczestniczki w zamachu na Skałłona. Pamiętnym jest zamach wykonany na generał-gubernatora Skałłona w Warszawie przy ul. Natolińskiej dnia 4 sierpnia z. r. Rzucono wówczas z balkonu na wracającego od konsula niemieckiego Skałłona 2 bomby, które wprawdzie wybuchły, ale nie zabiły Skałłona. Rząd rosyjski zwrócił się wówczas do policyi krakowskiej o aresztowanie Wandy Krachelskiej lub Kragelskiej, która według twierdzenia policyi warszawskiej miała wziąć udział w tym zamachu. Po całorocznem poszukiwaniu aresztowało dziś policya w mieszkaniu przy ulicy Wolskiej Krachelską i odstawiła ją do sądu krajowego, gdzie przesłuchał ją sędzia śledczy dr Jendl. Sprawa przedstawia się obecnie tak, że o wydaniu Rosyi aresztowanej mowy być nie może, albowiem K. wyszła w międzyczasie za mąż za obywatela austryackiego p. Dobrodzickiego, przez co nabyła praw obywatelki austryackiej i jako taka obcemu państwu wydaną być nie może.

Z krakowskiej fabryki cygar dochodzą nas ustawicznie skargi na asystenta Mikuleckiego. Panek ten mimo stopnia akademickiego w ordynarny sposób traktuje starsze robotnice, a przy każdej sposobności uszczupla im zarobki. Jeżeli która z pokrzywdzonych upomni się o krzywdę, zostaje dalej ukaraną odciągnięciem 10 do 20 h dziennie z zarobku. Dyrektor fabryki Selinger widzi turecką gospodarkę Mikuleckiego, nie starając się wcale położyć końca sekowaniu i krzywdzeniu robotnic. Co sobie właściwie takie indywiduum myśli. Czy sądzi może, że gburowate obejście się i krzywda ludzka dodają mu blasku w oczach ludzi, którzy ciężej od niego pracują, a nie mają jego wygodnego życia?

Szczególną nienawiścią Mikulecki otacza starsze robotnice, które według swego widzimisię przenosi do niższej klasy płacy — nic go nie obchodzą ani polecenia generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego w Wiedniu, ani względy ludzkości. Niechże przynajmniej publiczność się dowie, jakie stworzenie tkwi w tym doktorze praw, nasadzonym na zatruwanie życia biednym robotnicom.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Upiory“, dramat rodzinny w 3 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza (nowość).

Niedziela: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza.

Poniedziałek: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Wtorek: „Cenzor moralności“, komedya w 3 aktach I. Nikorowicza.

Środa: „Mieszczanie“, szkic dram. w 4 aktach M. Gorkija (popularne).

Czwartek: „W małym domu“, sztuka w 3 aktach T. Rittnera.

Piątek: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Sobota: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach nap. Z. Kawecki (nowość).

Niedziela: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach nap. Z. Kawecki.

Z kraju.

Mandat radziecki tow. Tokarskiego. Piszą nam z Gorlic: Dnia 18 kwietnia 1906 r. ukonstytuowała się gorlicka Rada miejska. O unieważniony przez namiestnictwo mandat radziecki tow. Tokarski wniósł zażalenie nieważności do trybunału administracyjnego. Dnia 2 stycznia b. r. odbyła się rozprawa w wyżej wspomnianym trybunale, gdzie za-

[z]czepione orzeczenie namiestnictwa trybunał administracyjny zniósł i orzekł, że namiestnictwo całkiem niesłusznie pozbawiło mandatu radzieckiego tow. Tokarskiego. Od terminu tego orzeczenia upłynęło kilka miesięcy, aż w zwołanej Radzie państwa interpelował tow. poseł dr Diamand ministra spraw wewnętrznych, kiedy wreszcie tow. Tokarski wejdzie w należące się mu urzędowanie. I na skutek tej interpelacyi namiestnictwo dnia 20 lipca wydało orzeczenie przez trybunał załatwionej sprawy, lecz starostwo gorlickie i magistrat przez dwa miesiące trzymały załatwienie tej sprawy, aż wreszcie w tych dniach otrzymał tow. Tokarski rezolucyę magistratu, która go wlicza w poczet zasłużonych członków Rady miejskiej.

Po trzydziestu latach! (Obrazek z dziedziny ustawy przemysłowej). Roman Rybarski, ślusarz i rusznikarz w Żywcu, wyrabiał i reparował broń palną od r. 1876 do 1906. Wyuczył się rusznikarstwa razem ze ślusarką jeszcze przed wojskiem, następnie był rusznikarzem w 56 pułku piechoty w latach 1873—1875, poczem wykonywał przemysł rusznikarski w Żywcu przez 30 lat. Robił w tym czasie stale dla żandarmeryi, dla gajowych arcyksiążęcych i dla samego arcyksięcia Karola Stefana. Wtem nagle po 30 latach zjawia się u niego pewnego dnia, w roku ubiegłym, żandarm i z polecenia starostwa konfiskuje mu broń palną, bo Rybarski nie ma koncesyi na warsztat rusznikarski. Zrozpaczony majster rusznikarski wnosi podanie o taką koncesyę, ale starostwo żywieckie odmawia mu tej koncesyi, gdyż Rybarski nie ma „dowodu uzdolnienia!“ 30 lat pracy w zawodzie — jeszcze nie stanowi dowodu uzdolnienia! I ministerstwo handlu potwierdziło to salomońskie orzeczenie! Zrujnowanie egzystencyi rękodzielnika po 30 latach uczciwej pracy — oto rezultat dominującej obecnie w Austryi drobnomieszczańskiej polityki przemysłowej tych, którzy tumanią rzemieślników blagą, jakoby w cechach i „dowodzie uzdolnienia“ tkwił ratunek stanu rękodzielniczego...

Wiec kolejarzy dyrekcyi stanisławowskiej zwołał komitet partyi socyalno-demokratycznej na 22 b. m. do Stanisławowa z porządkiem dziennym: 1. Kolejarze a parlament. 2. Gospodarka w dyrekcyi stanisławowskiej. 3. Awanse kolejowe. 4. Reforma wyborcza do sejmu. Na wiec przybędą też posłowie socyalno-demokratyczni, a potem odbędzie się zgromadzenie ludowe z demonstracyą.

Śmierć kolejarza przy pracy. W sobotę zginął na stacyi Turka przy przesuwaniu wagonów robotnik Jędrzej Kuzmak, osierocając rodzinę. Wina spada na zarząd kolejowy, który zabiera personal stacyjny na substytucye, a do roboty w Turce bierze ludzi niekwalifikowanych.

Kalectwo przy pracy. W fabryce papy dachowej w Oświęcimie postawiono 18 b. m. do pracy przy gotowaniu laku człowieka z tą pracą nieobznajomionego. Skutek był fatalny. Lak sparzył mu ręce i nogi tak ciężko, że wątpią o utrzymaniu go przy życiu. Także szopa, w której ta manipulacya się odbywała, spaliła się.

Strejk belfrów wybuchł w Stanisławowie. Skarżą się oni na nędzną płacę i proszą kolegów z innych miast, aby do Stanisławowa nie przyjeżdżali.

Malwersacye kolejowe w Stanisławowie. W sprawie znanych nadużyć kolejowych w sekcyi inżynierskiej inspektora Siebauera, zasuspendowano onegdaj rewidenta Rottera, który przeprowadzał z ramienia dyrekcyi kolejowej szkontrum materyałów i rachunków tej sekcyi. Mowa o wielu zmianach personalnych w dyrekcyi stanisławowskiej. Kilku wyższych urzędników ma przejść w najbliższej przyszłości w stan spoczynku.

Z zaboru rosyjskiego.

Z sądu wojennego. W dniu 17 b. m. sąd wojenny warszawski rozpatrywał sprawę o należenie do do S. D. K. P. i L. Jako oskarżeni stanęli Jan Pająk, Stefan Krüger i Wolf Fenigstein; mieli oni należeć do radomskiego komitetu powyższej partyi. Zaaresztowano ich w listopadzie roku zeszłego w Radomiu po rewizyi, której owocem było znalezienie „Czerwonego sztandaru“, „Naprzodu“ i 600 sztuk odezw partyjnych o Dumie, do wojska i t. d. Wyrokiem sądu Pająk został uniewinniony, Krüger zaś i Fenigstein skazani na 3 i 4 lata ciężkich robót.

Szeregowiec libawskiego pułku piechoty Mikołaj Bobrow stawał onegdaj przed sądem wojennym pod zarzutem obrazy majestatu w sierpniu b. r. w szpitalu w Brześciu. Ponieważ Bobrow był już raz karany za obrazę majestatu (w dniu 30 lipca roku bieżącego otrzymał w sądzie wojennym wyrok zamknięcia w batalionach dyscyplinarnych), przeto tym razem sąd wojenny skazał go na sześć lat ciężkich robót.

Ze świata.

Ospa w Wiedniu. Od trzech dni nie zaszedł żaden nowy wypadek ospy.

Napad na bank. Sprawcy zamachu na kasyera w Montreux zostali onegdaj wieczór pod silną eskortą przewiezieni do Lozanny. Przyznali, że są Rosyanami i oświadczyli, że przed generalnym prokuratorem złożą zeznania. Tłum zachowywał się wobec nich wrogo.

TELEGRAMY

z dnia 20 września.

Reforma wyborcza w sejmie dolnoaustryackim.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przedłożył poseł Gessman wniosek wydziału krajowego, obejmujący reformę sejmowej ordynacyi wyborczej. Do obecnie istniejących kuryj ma być dodana piąta kurya, obejmująca 3 okręgi miejskie i 7 wiejskich. Prawo wyborcze mają wszyscy 24-letni mężczyźni, będący członkami gminy i mieszkający w niej przez 3 lata. Kurya ta wybiera 46 posłów, który wybierają 1 członka wydziału krajowego.

Okręgi wiejskie dotychczasowe otrzymają 26 mandatów, miasta zamiast 12 dotychczasowych — 15 mandatów, a obie kurye razem wybierają 1 członka wydziału krajowego.

Oprócz tego pozostaje nadal kurya wielkiej własności, kurya Izb handlowych i wirylistów, którzy razem wybierają 1 członka wydziału krajowego.

Pozostałych 3 członków wydziału wybiera cały sejm.

Reforma wyborcza w sejmie morawskim.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeski poseł postępowy Fischer wraz z posłami młodoczeskimi i socyalistycznymi przedłożyli wniosek o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej. Wnioskodawcy żądają wybrania komisyi z 24 członków, która m w 8 dniach zdać sprawozdanie o reformie wyborczej i zmianie ordynacyi krajowej na następujących zasadach: 1) Rozszerzenie kompetencyi sejmu. 2) Uprawnienie sejmu do wyboru marszałka i jego zastępcy. 3) Sejm ma być zwoływany na sesyę, jeżeli trzecia część posłów sobie tego życzy. 4) Namiestnik ma być odpowiedzialny wobec sejmu. 5) Zmiana ordynacyi wyborczej do sejmu na następnie na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, z odpowiednią reprezentacyą mniejszości, a istniejące kurye mają być zniesione. Wnioskodawcy zażądali przekazania tego wniosku komisyi wyborczej bez pierwszego czytania, Izba jednakże wniosek ten odrzuciła, tak, że będzie on regulaminowo traktowany.

Międzynarodowy kongres górników.

Salcburg. Na międzynarodowym kongresie górników wywołała ożywioną dyskusyę sprawa ograniczenia produkcyi węgla. Wnioskowi sprzeciwili się delegaci Anglii i północnej Ameryki.

Zastępca niemieckiego związku górniczego zaatakował wczoraj ponownie członków chrześcijańskiego związku górniczego, zarzucając, że przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego występowali przeciw górnikom. Zastępca chrześcijańskiego związku górniczego oświadczył, że kierownictwo partyi nie ma wpływu na polityczne zachowanie się członków związku.

Kongres przyjął wniosek federacyi angielskiej o wpływanie na rządy w kierunku polepszenia ustaw, mających za zadanie zabezpieczenie życia górników. Przyjęto dalej wniosek Niemiec i Austryi w sprawie pracy dzieci: Zatrudnianie dzieci poniżej 14 roku życia ma być wzbronione, jak również zatrudnienie podziemne młodzieży poniżej 16 roku. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, że zatrudnianie kobiet w przemyśle górniczym ma być ustawowo wzbronionem.

Prawie wszyscy delegaci oświadczyli się za upaństwowieniem kopalń. Przyjęto następującą rezolucyę Niemiec i Austryi: „Upaństwowienie kopalń jest konieczne, aby zapewnić korzyść narodowi i przeszkodzić systemowi rabunkowemu w kopalniach, atoli należy robotnikom zapewnić zupełnie swobodne prawo koalicyi“.

Uchwalono również wniosek Belgii i Francyi, że osobom prywatnym nie należy udzielać koncesyi na eksploatacyę kopalń. Zastępcy polskiego związku górników wystąpili przeciw upaństwowieniu, ponieważ na wypadek upaństwowienia narażeniby byli na niebezpieczeństwo, że rząd prusk[i] ich wydali.

Nowy minister-rodak.

Lubiana. (Tel. wł.). „Slovenski Narod“ donosi, że przy układach ugodowych oświadczył bar. Beck, że zamierza utworzyć stanowisko ministra-rodaka z łona posłów południowo-słowiańskich.

Dr Wekerle prosił o odroczenie tej sprawy, dopóki spór węgiersko-chorwacki nie zostanie załatwiony.

Po encyklice papieskiej.

Berlin. (Tel. wł.). Korespondent „Berl. Tageblattu“ donosi z Rzymu, że wysoki dostojnik Watykanu oświadczył mu, że wskutek encykliki papieskiej modernistom pozostaje dwie drogi: poddać się albo wystąpić z kościoła katolickiego. Watykan wydał polecenie, aby przepisane w encyklice środki dyscyplinarne natychmiast do opornych zostały zastosowane.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Essen. Kongres socyalnej demokracyi Niemiec przeprowadził wczoraj nad referatem Bebla w sprawie sytuacyi politycznej czterogodzinną dyskusyę, poczem odrzucono szereg wniosków, polecających socyalistom wstrzymanie się od głosowania przy wyborach ścisłych. Wnioski te zwalczał Bebel. Następnie uchwalono mowę Bebla drukiem ogłosić.

Wielki pożar w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.). Wczoraj wieczór wybuchł tu ogromny pożar, w którym 1 kobieta i 1 dziecko zginęły. Uratowano z płomieni 15 osób, z których siedm na wpół uduszonych dymem, a kilka ciężko rannych.

Z parlamentu perskiego.

Teheran. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wybitni deputowani ponownie krytykowali ostro bezczynność rządu w sprawie naruszenia granic Persyi przez Turcyę. Zapowiedzieli oni rządowi, że jeżeli do wojsko nic się nie stanie, zwrócą się do ludu z wezwaniem, aby zaopatrzył się w broń palną, przez co zostałyby przygotowane dostateczne wojska do rozprawienia się z nieprzyjacielem. Na wczorajsze posiedzenie parlamentu przybyło wielu przedstawicieli stowarzyszeń patryotycznych, którzy powitali z zapałem wystąpienie wspomnianych członków parlamentu.

Aresztowanie 800 robotników w Łodzi. Strejk.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Łodzi pod datą wczorajszą: Z powodu zamordowania fabrykanta Silbersteina zostali wieczorem wszyscy robotnicy fabryki **w liczbie około 800 pomieszczeni w więzieniu śledczem.**

W przędzalniach w Łodzi rozpoczął się ponownie strejk.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na 560 dotąd wybranych wyborców w gubernii moskiewskiej znajduje się między wybranymi 3 z partyi „ludzi prawdziwie rosyjskich“, 24 socyalistów, 28 monarchistów, 63 z prawicy, 341 umiarkowanych (?) 96 z lewicy, a 4 ze skrajnej lewicy. Z pomiędzy wybranych 165 było już wyborcami przy wyborach do drugiej Dumy.

Jacht carski.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Jak urzędownie donoszą, carski jacht „Standard“ wczoraj po usunięciu z niego węgla i załataniu dziur przy pomocy parowców rosyjsko-bałtyckiego Towarzystwa ratunkowego z Rewla, został poruszony. Jacht będzie przewieziony do doków w Kronsztadzie.

Napad na pociąg.

Tambow. (Pet. ag. tel.). Pociąg osobowy kolei południowo-wschodniej, w którym jechali posłańcy kasowi banku północnego i woroneskiego, został onegdaj wieczorem opadnięty przez siedmiu ludzi. Pierwszemu wożnemu odebrano 24.000 rubli, a drugiemu 20.000 rs. Policyant, towarzyszący im, został lekko zraniony. Napastnicy uszli.

Dżuma na Syberyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na stacyę Mandżurya na kolei sybirskiej przywieziono 13-tetnią dziewczynę z niewątpliwemi oznakami dżumy gruczołowej.

Przygotowania wojenne na dalekim Wschodzie.

Petersburg. Jak donosi „Targ. Prom. Gaz.“, we Władywostoku i Nikołajewsku zarządzono budowę wielkich fortyfikacyj, których koszta budowy wyniosą prawdopodobnie 37 milionów rubli.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się w sobotę 21 b. m. punktualnie o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Baczność towarzysze z dzielnicy Kazimierz!** W sobotę 21 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Miodowa 25) poufne zebranie towarzyszów zamieszkałych w dzielnicy Kazimierz. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział towarzyszów imieniem miejscowego komitetu P. P. S. D. uprasza Mischel.

* **Baczność robotnicy szewscy w Krakowie!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 10 przed południem odbędzie się poufne zgromadzenie robotników szewskich w bardzo ważnej sprawie w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 20 września. Pszenica na październik 11·26 do 11·27. Pszenica na kwiecień 11·81 do 11·82. Żyto na październik 9·60 do 9·61. Żyto na kwiecień 10·10 do 10·11. Owies na październik 8·01 do 8·02. Owies na kwiecień 8·41 do 8·42. Kukurudza na wrzesień 6·84 do 6·85. Kukurudza na maj 6·75 do 6·76. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurnie, słaby wiatr, chłodno.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).